



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Wczoraj, dziś, jutro. Kazanie wygłoszone w Trzyńcu z okazji pamiętki założenia i poświęcenia kościoła, dnia 24 czerwca 1934.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">13 + 1 (okładka)</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">14</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">117</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Ks. Andrzej Wantuła</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Drukiem Adama Wałacha w</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Wisła</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1934</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p style="text-align: center;">Publikacja broszurowa</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">14,5x11 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Publikacja stanowi zapis treści kazania, wygłoszonego z okazji pamiętki założenia kościoła ewangelickiego w Trzyńcu, wzniesionego z inicjatywy robotników przybyłych z Ustrońia wraz z przeniesieniem zakładów metalurgicznych. Poprzedza ją wstęp uzasadniający potrzebę wydania treści kazania drukiem ze względu na kontrowersje, jakie wywołało ono w społeczności czeskiej.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>Śląsk Cieszyński w czasach austriackich i w okresie międzywojennym, ks. Andrzej Wantuła, Ustroń, Trzyńiec, Wisła</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>Ustroński przemysł hutniczy, przeniesienie ustrońskich zakładów metalurgicznych do Trzyńca, kolonia robotnicza w Trzyńcu, wpływ ustrońskich robotników na rozbudowę Trzyńca, życie religijne ustrońskich robotników w Trzyńcu, pamiętkka założenia kościoła ewangelickiego w Trzyńcu.</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		

Ks. ANDRZEJ WANTUŁA

Wczoraj, dziś, jutro.

*Kazanie wygłoszone w Trzyńcu, z okazji pa-
miątki założenia i poświęcenia kościoła,
dnia 24 czerwca 1934.*

ZAKŁADY KUŹNICZE
Fabryki Samochodów Małolitrażowych
w Skoczowie
ZAKŁADOWE MUZEUM HARMONIJAN KUŹNICZYŃ
w Ustroniu

WISŁA
Śląsk Cieszyński — 1934

Drukiem Adama Wałacha w Ustroniu.



Ks. Andrzej Wantuła

Wczoraj, dziś, jutro.

*Kazanie wygłoszone w Grzyńcu z okazji pa-
miątki założenia i poświęcenia kościoła,
dnia 24 czerwca 1934.*

MUZEUM USTRONSKIE
im. Jana Jarockiego
w Ustroniu
43-450 Ustroń, ul. Hutnicza 3
tel. 654-29-96, NIP 548-10-63-949

Wisła - Śląsk Cieszyński - 1934.

Drukiem Adama Wałacha w Ustroniu.

2

Naktadem własnym.

Przedślowie.

Kiedym opracowywał kazanie, które obecnie wydaję drukiem, nie myślałem, że ono opublikowane będzie. Jeżeli dziś, po upływie dwóch przeszło miesięcy daję je drukować, czynię to jedynie z powodu echa, jakie ono wywołało... u władz politycznych czeskich na Śląsku w Czechosłowacji. Władze te rozpoczęły bowiem z powodu niego dochodzenia i to z artykułu o ochronie Republiki.

W kazaniu nie poruszyłem żadnej myśli politycznej, przeciwnie, starałem się ograniczyć do spraw ściśle religijnych i kościelnych. Ambona powinna stać zdala od spraw politycznych i nie zwracać uwagi na ciśnienie barometru politycznego. Jeśli mimo to kazanie niniejsze dało powód władzom czeskim do wszczęcia dochodzeń, świadczy to o dziwnych nastrojach i smutnych stosunkach panujących po czeskiej stronie Śląska. Przez to staje się niniejsze kazanie dokumentem chwili — a jako taki powinien być szerszym kołom znany i dostępny.

*Laska Pana naszego Jezusa Chrystusa,
miłość Boga Ojca i społeczność Ducha
Świętego niechaj będzie z wami. Amen.*

Jeden z mędrców greckich powiedział, że wszystko płynie i nic nie pozostaje tem samem, że nawet do rzeki nie można wstąpić dwa razy, bo ona ciągle nową jest rzeką.

Kiedy patrzymy na życie, to może się nam łatwo wydawać, że tak jest w rzeczywistości. Dzień ucieka za dniem, rok za rokiem, zmieniają się pokolenia, zmieniają się ludzie, zmieniają się czasy. „Płyniesz czasie tak, jak woda“ — moglibyśmy powiedzieć słowami znanej piosenki.

Na falach życia płyniemy i my. Każdy dzień, każda chwila oddała nas od terażniejszości i coś nowego nam przynosi, a każda terażniejszość nie jest niczem innym jak jedną chwilką w niekończącym się prądzie czasu.

Lecz czyż istotnie wszystko płynie? Czy słuszność miał zupełną ów mędrzec grecki?

Wydaje się, że nie. Oto stałym jest choćby ten nieustanny pęd naprzód, stałymi też są prawa, które nim rządzą, stałymi wreszcie łożyska, w których granicach na falach czasu płyniemy.

A weźmy dzień dzisiejszy, tę uroczystość, którą obchodzimy, weźmy nasze życie

religijno-kościelne, bo ono nas najwięcej w danej chwili obchodzi — czy tu też wszystko płynie? Wszystko?

Umilowani w Panu, nie! Ośrodkiem niewzruszonym tego życia, ośrodkiem, który nie ulega zmianom czasu ani nastrojowi chwili — był, jest i będzie On, nasz Mistrz, Zbawiciel, Jezus Chrystus. Mogą się zmienić formy życia, nowe nastawać pokolenia — On będzie zawsze ostoją, On będzie wodą żywą i chlebem żywota.

W dzień uroczysty dzisiejszy, w pamiętkę założenia tego kościoła Jemu wraz z Ojcem i Duchem Świętym niech będzie złożona przez nas cześć i chwała.

Nim zaś dalej mówić będziemy, zaśpiewajmy w pierw pieśń naznaczoną i w modlitwie szukajmy błogosławieństwa do dalszego nabożeństwa. Amen.

Tekst:

Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki.

List do Hebr. r. 13, w. 8.

I.

Przeczytany tekst wprowadza nas odrazu w głąb dzisiejszej uroczystości. Wskazuje on nam jak przeszłość i przyszłość religijnego chrześcijańskiego życia podają sobie ręce poprzez terażniejszość. Jezus Chrystus był rdzeniem religijnego chrześcijańskiego

życia wczoraj, jest tym rdzeniem dziś i będzie jutro — na wieki. Nie nauka o Nim, nawet nie dogmaty, lecz On sam, Jego osobowość.

Czyż dzień dzisiejszy i ta uroczystość, jaką obchodzimy, nie mówią nam o tem? Przecie Chrystus właśnie i to wszystko co z Nim się łączy — to zarodek, z którego i zbór tutejszy, zbór trzyniecki powstał, rozwinął się i trwa. „Jezus Chrystus, wczoraj i dziś, tenże i na wieki“ — to było przecie wyznaniem tych, co ten kościół zakładali, to też i nasze wyznanie, wyznanie i hasło nietylko na dziś, lecz i na przyszłość całą, na wieczność.

Oderwijmy, bracia i siostry, na moment myśli nasze od doby obecnej i sięgnijmy, jak to jest potrzebą serc naszych w takich chwilach jak terażniejsza, w przeszłość, bo ona właśnie najpierw chce się do nas odezwać. I cóż nam ona powie?

Przed kilkudziesięciu laty na tych miejscach, gdzie dziś rozkłada się piękne miasto wasze i huty, stało kilkanaście zaledwie chat, zbudowanych skromnie, rozrzuconych chaotycznie tu i tam. Mieszkańcy ich żyli jako chałupnicy. Coś dawała im rola, którą wyrabiali, coś przynosiły pastwiska, a coś grosza na życie dawał im ten piec, w którym rudę przetapiano. Z chwilą przeniesienia części hut ustrońskich do

Trzyńca, wygląd tej okolicy zawrotnie szybko zaczął ulegać przemianie. Nowi ludzie pojawiać się zaczęli, sprowadzać się w ślad za fabryką gdzieś od Ustronia i Wisły, tu zaczęli się osiedlać, bo tu widzieli możliwość życia. Musiały te warunki życia początkowo być tu nie najgorsze, skoro ludność tak licznie zaczęła tu napływać.

Pocóż to przypominam? Przypominam to dlatego, ponieważ w tych początkach rozwoju Trzyńca jest też coś, co nas głęboko dziś wzrusza, co dało początek i temu kościołowi, którego pamiątkę założenia i poświęcenia obchodzimy. Lud, który tu przyszedł był ludem śląskim, który zawsze odznaczał się żywą religijnością. Dusza tego ludu zawsze spragniona była Boga i wieczności i zawsze była widomem świadectwem, że „nie samym chlebem człowiek żyć będzie“, lecz że do życia trzeba mu i Słowa Bożego. I to jest głęboko wzruszające, gdy o przeszłości zboru tutejszego myślimy, że ten robotnik, który tu przyszedł ciężko zarabiać na chleb powszedni, zapragnął też i chleba żywego, choć wiedział, że na tołożyć będzie musiał, że go to kosztować będzie wiele poświęcenia nim posiadzie to, co inne miejscowości już posiadały: swój kościół, któryby mu był matką, któryby mu Jezusa głosił, zaspokajał potrzeby jego duszy. W roku 1882 odbyło się w szkole trzyniec-

kiej zebranie robotników, na którym uchwalono jednomyślnie zaprowadzenie regularnych nabożeństw, w szkole narazie, na którym też przedłożono dwa pytania: 1) czy kościół ewangelicki w Trzyńcu jest potrzebny i 2) czy życzą sobie tego robotnicy i posiadacze z Trzyńca. I cóż odpowiedziano? Odpowiedziano jednogłośnie, że tak. Ale nie tylko odpowiedziano, lecz rzucono się do pracy, do przygotowań, aby to najświętsze pragnienie duszy ujrzeć urzeczywistnionem. Znany wśród starszego społeczeństwa tutejszego ś.p. nauczyciel Jan Drózd opowiada, że na wieść o zamierzonym przystąpieniu do budowy własnego kościoła wszyscy hojne poczęli składać na ten cel ofiary i składali je przez lata całe. Moźni i ubodzy, panowie i słudzy, dziatwa mała i posiwiali starcy i staruszki składali grosz wdowi na ten cel, który umiłowali.

Czyż nas to nie wzrusza i wzruszać nie powinno? Czy to nie świadczy o wielkiem umiłowaniu Chrystusa i Jego sprawy? Nie trudno nam też wczuć się w stan dusz przodków naszych i ówczesnych zborowników, gdy nadeszła pamiętna niedziela 21 czerwca 1896, kiedy kamień węgielny pod ten przybytek kładziono. Ze szczeremi łzami wzruszenia zaniosły tysięczne tłumy przed tron Boży modlitwę dziękczynną — a pieśń pierwsza (Nr. 276) śpiewana musiała

wydobywać się z głębi wzruszonego serca:

„Jezu! z prośbą idziemy,
Do ciebie się garniemy,
Usłysz nasze błaganie
I okaż zmiłowanie!“

Powiedźcie, czyż są w życiu bardziej wzruszające chwile? Czy są czystsze przeżycia i świętsze wzruszenia?

— „Jezus Chrystus, wczoraj i dziś, tenże i na wieki“ — oto głos, który od tego „wczoraj“, od tej minionej przeszłości dziś do nas woła i chce, abyśmy go przejęli! Wsłuchajmy się weń dobrze, on nam serca otworzy, on nam opowie czem przodkowie żyli, co było treścią ich życia.

II.

To głos przeszłości. Głos, który może wiele powiedzieć dzisiejszemu pokoleniu i powinien powiedzieć. Uroczystość dzisiejsza jest stosownym ku temu momentem, aby się w ten głos wsłuchać, a pokolenie dzisiejsze szczególnie na ten głos powinno zaostrzyć ucho swoje. Bo cóż — czyż to wyznanie przodków jest jeszcze naszym wyznaniem, wzruszenia ojców naszymi wzruszeniami, a miłość do kościoła Chrystusowego naszą miłością? Czyśmy też może zobojętnieli i daleko od tych niedawnych czasów odeszli? Jestże Chrystus treścią naszego życia? Umiemy jeszcze dlań ponosić o-

fiary, potrafiemy się Nim cieszyć, Nim żyć?
Tak, jak przodkowie?

Zaduma nas ogarnia gdy o tem myślimy, gdy się nad dawnymi i dzisiejszemi zastanawiamy czasy. Przypomina się nam — tu nad Olzą — wiersz naszego śląskiego wieszczą, ś.p. Jana Kubisza:

„Płyniesz, Olzo, po dolinie,
Płyniesz jak przed laty,
Takie same na twym brzegu
Kwitną wiosną kwiaty“.

„Takie same ... kwiaty....“ Pytamy się, czy istotnie „takie same“ i nie możemy opędzić się dźwiękowi innej strofy:

„Ale ludzie w swoim życiu
Zmienili się bardzo,
Zwyczajami, wiarą przodków
Ledwie, że nie gardzą...“

Tak, zmieniły się stosunki, warunki życia, zmienili się też i ludzie. Pod niejednym względem nastąpił szalony rozwój, ale zdaje się, że szczęścia mniej dziś na świecie, choć więcej wygod, niż dawniej. To, co miało dać człowiekowi więcej wolności — maszyna — zrobiła z niego niewolnika, ucisk wszelaki się wzmógł. Człowiek, pochłonięty coraz cięższą walką o chleb, zapominać począł o duszy, głód ciała zdławił głód duszy w niejednym wypadku, niejeden też oddalać się począł od kościoła. Podnosić się

poczęły — i słychać je dziś — nieprzyjazne pomruki pod adresem kościoła, poczęto mu czynić zarzuty, że nie spełnia zadania. Ludzie zmienili się bardzo...

Są jeszcze wierni, ale brak tego heroizmu wiary, albo go mało, jaki cechował przodków.

Nie tu czas i miejsce, by się nad tem rozwodzić i badać bliżej te oznaki niezadowolonia i zarzuty. Pozwólcie jednak, że właśnie w dniu dzisiejszej uroczystości postawię to jedno pytanie: czyście się zastanawiali nad władzą kościoła? Jakiż ma oręż? Jeden, równie potężny, jak słaby: słowo. Nic więcej. I czyż to wina istotnie kościoła, że jeszcze tyle niesprawiedliwości na świecie, że jest wyzysk, ciemnienie, głód? Że się krzywda mnoży? Czy to istotnie wina kościoła?

Bracie i siostró, jeżeli dziś nie możesz przeżywać tak żywo tej świętej radości, jaką przeżywali ojcowie gdy kamień węgielny kładli pod mury tego przybytku, jeżeli dziś Chrystus nie może ci być pełnią treści twojego życia — nie oskarżaj tylko kościoła, lecz patrz też na siebie i siebie badaj, czy w tem też niema twojej winy. Myślisz, że twoja obojętność nie osłabia jego mocy? A czemuż nie wnoszą w życie ci, co kościół oskarżają, tego, co on głosi, zakonu i Ewangelji! Gdyby tak wszyscy

jak jeden mąż, stanęli zwarcie pod sztandarem Chrystusowym, gdyby nakazy Ewangelji wzięli z kościoła i w życie wnosili, gdyby około Słowa Bożego skupił się rolnik i robotnik, chłop i rzemieślnik, urzędnik i inteligent — to, po doświadczeniach stuleci, stałby się kościół potęgą i głos jego musiałby być wszędzie słyszany. I dałby ci wówczas ten kościół istotnie to, czego potrzebujesz, dałby ci to, co Chrystus zawsze dawał: wyzwolenie duszy. Ten kościół potrzebuje więc twojej wierności.

Serce twoje, mimo zmienionych warunków życia, jest tak samo w gruncie rzeczy spragnione Chrystusa, jak było wczoraj u ojców i przodków.

Dlatego też módl się i walcz o to, by to wyznanie wczorajsze było wyznaniem twojem dzisiejszem i byś tego doświadczył: — „Jezus Chrystus, wczoraj i dziś, tenże i na wieki“.

III.

A przyszłość? Jutro?

W ręku Boga. To jedno jest pewne: Chrystusa głos w tym przybytku nie zamilknie, on będzie ośrodkiem tego życia, które stąd promieniować będzie. W Bogu nadzieja, że mimo burz, jakieby przyjść mogły, mimo ucisków, które spaść mogą, wiara w Niego będzie tym mocnym fundamentem, na któ-

rzym oprzeć się będą mogli nawet w najstraszniejszych czasach Jego wyznawcy.

Na południu Francji, w miejscowości Aigues-Mortes, znajduje się wieża. W niej zamknięte były ewangelickie kobiety w czasach prześladowań za wiarę. Kiedym ją zwiedzał wskazano mi kamień, na którym było coś wyryte. Pochyliwszy się, odczytałem słowo „résister”, to znaczy po polsku: wytrwać. Nie trzeba mówić jak wstrząsające to słowo robi wrażenie, gdy się uświadomi, że w wieży tej przeżyły niektóre niewiasty ponad 30 lat.

Dziś, gdy mija 35 lat od poświęcenia tego kościoła, rzucam to słowo pomiędzy was, drodzy zborownicy. Résistez! Wytrwajcie! Wytrwajcie w wierności wobec swego wodza, Jezusa Chrystusa, wytrwajcie w wierności wobec swej wiary i obyczajów, wytrwajcie w miłości ku Bogu i kościołowi! Niech nad brzegami Olzy zmieniają się ludzie i pokolenia, niech się zmieniają kwiaty, niech płyną odnawiane wody w potokach i rzece, tylko niech tu trwa Ten, któremu i burze były posłuszne, Ten, który był, jest i będzie ośrodkiem i treścią chrześcijańskiego życia — Jezus Chrystus. Résistez!

Bóg z wami. Amen.
